

# ŁOWICZANIN

Tygodnik społeczno-ekonomiczny i literacki, poświęcony sprawom Łowicza i jego okolic. Wychodzi co piątek.

Cena numeru 500 marek—kwartalnie 4000 marek—z przesyłką pocztową 4500 marek.

—= Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce: —=

Przed tekstem na 1 stronie Mk. 1000  
Nekrologi i reklamy Mk 1000

\*\*\*

Najmniejsze ogłoszenie Mk 2000.

\*\*\*

Ogłoszenia zwyczajne wiersz Mk. 800  
Drobne: ogłoszenie za wyraz Mk 120.

Adres Redakcji i Admin: ŁOWICZ, ziemi Warsz. Telefon № 52.  
Rękopismów niezastrzeżonych redakcja nie zwraca.

Redakcja jest otwartą codziennie od 10 rano do 1-ej popo

W myśl postanowienia zjazdu prasy prowincjonalnej wszelkie sprawozdania i podziękowania są płatne.

## DYREKCJA

Gimnazjum Męsk. im. Ks. J. Poniatowskiego

podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że okresowa

## Konferencja Rodzicielska

odbędzie się w niedzielę 13 maja r. b.  
o godzinie 1-ej w lokalu gimnazjum.

## ZARZĄD

### Towarzystwa Opieki Poczeskiej

przy gimnazjum im. Ks. J. Poniatowskiego prosi wszystkich rodziców i opiekunów młodzieży gimnazjalnej o bezwarunkowe przybycie w niedzielę dnia 13 maja na

## KONFERENCJĘ RODZICIELSKĄ

dla omówienia spraw pierwszorzędnej wagi, dotyczących się naszego gimnazjum.

## ZAWIADOMIENIE.

W godzinach od 10 rano do 1 po południu można zaprenumerować w Administracji „Łowiczana” „Gazetę Warszawską”, „Myśl Narodową”, „Gazetę Poranną” i „Szopkę” po cenach warszawskich z odnośnieniem do domu.

## W folw. Kuźmy

gm. Lubianków

jest do wdzierżawienia

## OGRÓD OWOCOWY

posiadający około 500 drzew.

## „Niebezpieczeństwo żydowskie”.

(z odczytu p. Zajączka).

Nasze śpiące miasteczko, pogrążone w apatii lub nudnem przepędaniu szarych dni, w których jeden niczem nie odróżnia się od drugiego, od czasu do czasu zostaje nawiedzane przez jakiegoś wysłannika Ormuzda, który chce w nas tchnąć ożywcze prądy.

Niedzielny odczyt wygłoszony przez p. Zajączka, przybyłego do nas z powrotnej drogi do Górnego Ślązka, p. t. „Niebezpieczeństwo żydowskie,” zdaje się być głosem jakiegoś ducha opiekuńczego, który pomimo potęgi lucyferyskich intryg przekrada się do naszych serc i chce poruszyć tam najczulsze struny. Bo, zaiste, olśnieni tem nieoczekiwanem zjawiskiem, niespodziewanem szczęściem odzyskania zaprzepaszczonej przez

zniechęcałość i grzechy dziadów Ojczyzny naszej, zdaje się, do cna oślepliśmy, oniemieliśmy i czekamy z przymkniętymi oczyma konsekwencji tego cudu w postaci wszelkich rozkoszy, które winny bezwzględnie zlać się na nasze zadarte dumnie głowy; czekamy, ażeby sączył się jakiś słodki nektar w nasze rozchylone gapiowato usta.

Tak, istotnie, poruszone zostały struny serc naszych, mądrymi słowy prelegenta, a nawet mało jest powiedzieć—poruszone, szarpnięte raczej boleśnie, a w ustach poczuliśmy smak pigułki oblanej wprawdzie jakąś słodką ciecżą, lecz wewnątrz zawierała ona tyle gorzkiej prawdy, że oczy nasze ze zdziwienia rozwierały się szeroko, wokół ust zarysowywał się bolesny skurcz goryczy, a z piersi wyrывało się ciężkie westchnienie. Czy może być bowiem coś bolesniejszego, jak słyszeć ze ci, którym się zdaje, jakoby Polska wojną była i naszą, tylko naszą, są w błędzie? Czyż nie okropnem jest to, że mamy na żyznych łamach ziemi naszej

4.800.000 żarłocznych chomików, które pochłaniają niezmierną ilość płodów, tak, że synowie jej idą na obczyznę szukać chleba? Czy jeszcze nie straszniejszym jest słyszeć, że za spokojną egzystencją, jaką zapewnili im pradziadkowie nasi, którzy niegdyś w swe progi zaprosili ich z chlebem i solą, istoty te nędzne teraz zohydżają imię nasze poza granicami wywołując współczucie doznanych rzekomo krzywd w formie grabieży i pogromów; w każdym ważnym przedsięwzięciu paraliżują zamysły nasze skierowane li tylko ku temu, ażeby odzyskać co nasze, a co przez przez podłą zaborczość sąsiadów było stracone. Gdybyż chociaż te kalumnje, rozsiewane po świecie, zawierały znikomą część prawdy, powiedzielibyśmy sobie; ha, trudno, winniśmy, ponosimy zato konsekwencje. Lecz potwarcom tym chetycko-amorycko-semickiej rasy jest u nas nadzwyczaj wygodnie, przytulnie, miło; uprawieni są zdawien dawna do wszystkiego, czują się swobodnie, jak nigdzie, rozmnożyli się, rozwinęli, wzbogacili w strojach i używaniu wszelkiego dobra, dla nas przeważnie niedostępnego, a zagranica jeszcze temu niedawno, przekonana była, czytając artykuły usługujących im za miliony organów prasy, że w Polsce jest im gorzej niż gdzieindziej, gdyż tu właśnie barbarzyńsko znęcają się nad tą rzeszą nieszczęśliwców. Pobratymcy tych przyjaciół naszych w Ameryce obchodzili pawnego dnia uroczystość żałobną z racji pogromów w Polsce i zebrali milionowe sumy dla wdów i sierot pozostałych po zabitych jakoby ich rodakach, z których wówczas żadnemu włos z głowy nie spadł. W uroczystym pochodzie po ulicach Nev-Yorku nieśli plakaty z napisami: *Polsko! czemu toczysz krew z niewinnych braci naszych? Polsko! przestań być katem najlepszych synów twoich. Lub rozlepiali na rogach ulic obrazy przedstawiające sceny mordów na ulicach miast polskich, gdzie leżały stosy trupów a rynsztokami płynęła żydowska krew! a za trumną pokrytą kirem szedł pies niosąc w zębach sztandar biało-czerwony. Takie eksperymenty nie mogły pozostać bez echa, to też nic dziwnego, że Amerykanie dłuższy czas odnosili się do nas, jak do wół dzikich Azjatów. Niepodobna przytoczyć tu wszystkich „szlachetnych” poczynań tych naszych współobywateli na korzyść naszą, za mało miejsca, to jednak co tu przyto-*

*czone ze słów prelegenta, aż nadto dobitnie charakteryzuje ich i dostatecznym jest, ażeby wyrwać nas z błogiego uspienia. Zestawienia liczbowe wskazujące, jakim procentem majątku państwowego Ameryki, Francji, Anglii i innych państw władają ci zachłani, ścina wprost krew w żyłach (150.000 żydów francuskich  $\frac{1}{10}$  całego majątku Francji) w Ameryce jest 7-u miliardów i przeszło 30-u milionów—żydów) i napawa tak straszny lękiem że wydaje się niemożliwym pograżenie się na nowo w śnie, ażeby w przyszłości obudzić się nędzarzami, wypchniętym i poza nawias życia społecznego i ekonomicznego, pozostawionym w posiadaniu tylko świeżego powietrza w własnym swym kraju.*

Obywatele Polski! Na nic nasze terytorjalne zdobycie, piękne idee, pieśni narodowe, na nic armja nasza wyćwiczona, odważna i bitna a karna, na nic sejmy, senaty i dyplomacja, jeżeli skarby naszej ziemi, płody spracowanych rąk naszych, zmagania się herkulesowe z nieprzyjaciółmi o każdą piędź ukochaną przejdą w ręce nienasytnych potwarców. Gdzie spojrzymy, tam dom, tam fabryka, tam całe dzielnice miast, tam majątki ziemskie i obszary lasów do nas nie należą, chociaż wywalczone krwią naszą i wymarzone w tęsknocie wygnańczej osiedleńców Sybiru. Ich słowa: „wasze będą ulice i kościoły, a reszta nasza.”

Zbudźcie się, rodacy! Zaczniście żmudną mroźczą pracę ku wyzwoleniu kraju ze złotych sidła żydostwa, weźcie się energicznie do niej jak bracia wasi z Polonji Amerykańskiej, którzy, jak mówił p. Zajaczek, wykluczali z grona towarzyskiego, lub nie podawali ręki tym, którzy przestępowali próg sklepu żydowskiego, i doczekali się tego, że żydzi poczęli likwidować swe interesy i wynosić się pomalu z dzielnic Polonji Amerykańskiej.

(d. c. n.)

*Hołobozanka*

## Z pobytu Marszałka Focha w Polsce.

Dzień 3 maja wyjątkowo w tym roku dla nas był dniem uroczystym niż lat poprzednich, gdyż oprócz obchodu, rocznicy pamiętnej Konstytucji 3 maja, miał w programie swym uczczenie i powi-

flaki okazały się nieco za chłodne, wtedy szewcka pasja opanowywa szewckiego syna, każe chłopcu wyciągnąć dłoń, w którą wciąż szpicrutą tak zwane łapy, chłopiec łzami się zalewa, ale milczy, bo... regens może usłyszeć, a potem strąga zemsta albo:

Starszemu alumnowi spryknął się chleb razowy poleca się więc (rozkazowo) względem sztubaka, aby mu za swoje grosze wsunął dyskretnie! pod poduszkę, rząderek bułek (forma pieczywa, która dawno już zanikła) albo:

Starszemu alumnowi, letnią porą, chce się pić, woda z poblizkiej rzeki za ciepłą, rozkazuje więc małemu sztubakowi iść z konewką na miejski rynek do pompy i stamtąd przynieść zimnej wody, dzieciak z wielkim wysiłkiem rozkaz spełnia albo:

Przyjadły się starszym alumnom na śniadanie barszcz z chlebem razowym, woleliby go mieć z kartoflami, następuje rozkaz: sztubaki marsz do kuchni kartofle skrobać i rozkaz spełniony. I wiele, wiele podobnych faktów....

Stan takiego terroru i nadużyć trwał do czasu, kiedy stanowisko regensa objął ks. Kaczorowski, jakkolwiek jeszcze bardzo młody, bo dopiero co na kapłana wyświęcony, ale dość energiczny, a

F. Witkowski

8)

## MONOGRAFJA

Instytutu S-go Leonarda dla ubogich chłopców przy Kolegjiacii Łowickiej

*Skreślił wychowawiec tegoż Instytutu*

Wina tu naturalnie regensa, który niedostatecznie wglądał w wewnętrzne stosunki zakładu, stąd rozmaite nadużycia i niewłaściwości, oto kilka faktów: Starszy alumn kładzie się późno spać, nie nauczyłszy się zadanych lekcji, rozkazuje więc sztubakowi, żeby go o godzinie 5 rano obudził; czuwa sztubaczyna, żeby nie zaspać i rozkaz spełnić; wstaje rano, bieży w koszuli do łóżka srogiego „Pana” i budzi, ale tę czynność musi spełniać z ogromną oględnością, ostrożnością i delikatnością, gdyż obudzony „Pan” często wpada we wściekłość i wali pięścią, lub butem sztubaka, gdzie popadło; albo starszy alumn posyła sztubaka do swych rodziców, szewców, na odległą dość ulicę, po gorące flaki, które matka miała mu przygotować, chłopiec spełnia rozkaz, ale przyniesione

tanie w wolnej i niepodległej Polsce niezwyciężonego Wodza, znakomitego żołnierza i wielkiego przyjaciele Polaków, w osobie Marszałka Francji Ferdynanda Focha (czytaj Fosza), którego imię pozostać nam długo w pamięci. W związku z temi uroczystościami, dokonano odsłonięcia pomnika Ks. Józefa Poniatowskiego przewiezionego z Homla i postawionego na Placu Saskim w Warszawie, który śmiało zaliczyć można do najwspanialszych pomników w Polsce.

Nie chcąc zbyt długo przedłużać opisu uroczystości obchodu 3 maja w Warszawie, podaję życiorys Marszałka Ferdynanda Focha w następnym numerze, tu zaś opiszę przebieg samej uroczystości w związku z przyjazdem Marszałka do Polski.

### Przyjazd Marszałka do Dziedzic

W dniu 2 maja o godz. 7-ej rano na polskiej ziemi w Dziedzicach zairzymał się pociąg z marszałkiem Fochem, gdzie Marszałek został powitany przez reprezentantów Komitetu przyjęcia Marszałka Focha w osobach: p.p. Edwarda hr. Krasieńskiego, St. Grabińskiego, Ar. Charles Vacqueret. Na dworcu przepięknie ozdobionym kwiatami, zielenią, dywanami i chorągiewkami, widzimy tłumy publiczności i ustawioną kompanję honorową 3 pułku strzelców podhalańskich z orkiestrą, generalicję z adiutantami, wodza „podhalańczyków“ generała Galice, dowódcę korpusu krakowskiego generała Czikeła. Tamże obecni płk. Kubin szef sztabu korpusu krakowskiego i major sztabu generalnego de Labo, szef sztabu dywizji górskiej, inspektor armji general hr. Szeptycki, wojewoda śląski Szultis w towarzystwie posła Korfantego, — Prezydium rady ministrów reprezentują p.p. Awgerwan i Lesiewski.

O godz. 7-ej rano komenda „Baczność“. Zbliża się minister wojny gen. Sosnkowski ze swoją świtą. Przegląd kompanji honorowej i szwoleżerów.

Na czołowym miejscu minister Sosnkowski z adiutantami hr. Pusłowski trzymającym w futerale buławę i rotmistrzem Kielszem trzymającym dekret. Zbliża się pociąg i ze stopni paryskiego wagonu sypialnego schodzi Marszałek Foch, którego wita w imieniu rządu gen. Sosnkowski, a następnie wręcza dekret o nominacji na Marszałka Polski z buławą.

głównie—obowiązkowy. Za niego następuje odrodzenie zakładu. Nowy ten regens przedewszystkiem ukróca samowolę starszych alumnów w postępowaniu z młodszymi, zaprowadza ulepszenia w umeblowaniu uczniowskich izb, usuwa zapluskwione łóżka drewniane, a na ich miejsce wstawia żelazne, powiększa ilość stołów i ławek, odnawia siedzibę, przyprowadza do porządku garderobę i bieliznę pensjonarzy, powierza gospodarstwo domowe swej bratowej, wdowie, która, jako matka dwóch córeczek, rozumie potrzeby dzieci i stara się je lepiej odżywiać, słowem wszystko się zmieniło ku lepszemu; szkoda, że względnie krótko regensował i nie zdążył ustalić tego, co zaprowadził.

Po ustąpieniu ks. Kaczorowskiego było interregnum, w oczekiwaniu na ks. Jungowskiego, który, przed skończeniem studjum w akademji duchownej był nominowany anticipative regensem Instytutu. W tym między—czasie zastępował go ks. Karol Grabowski, skończony akademik, dystyngowany, patriota i wcale dobry pedagog. Z zapalem wziął się do pracy, zaczął nas uczyć historii Polski (były to czasy przedpowstaniowe) i języka francuskiego,

Marszałek krótko lecz ze wzruszeniem podziękował, wyrażając swą radość z powodu wstąpienia na ziemię wolnej i wspaniale się prezentującej Polski i dziękował z wyrazami szczęścia z powodu nominacji na Marszałka Polski.

Dekret wykonany przez p. Edwarda Johna brzmi:

### DEKRET

Na wniosek Ministra Spraw Wojskowych i na mocy uchwały Rady Ministrów nadaję stopień Marszałka Polski Marszałkowi Francji Ferdynandowi Fochowi.

Warszawa - Belweder dn. 15 kwietnia 1923 r.

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej

(—) S. Wojciechowski.

Prezes Rady Ministrów

(—) Sikorski.

Minister Spraw Wojskowych

(—) K. Sosnkowski.

Witając się z posłem Korfantym Marszałek zaznaczył, iż zna się z Nim z niejednej wspólnej roboty dla dobra Polski i Francji.

Po przyjęciu raportu Marszałek podszedł do sztandaru pułkowego i dotknął go. Następnie podszedł do delegacji obywatelskiej i przyjął od górników wspaniałą miniaturę obeliska wykonaną z jednej bryły węgla z odpowiednią dedykacją. Chłopczyk i 12-letnia dziewczynka wręczają Mu kwiaty, którą wzruszony Marszałek całuje w oba policzki.

### Odjazd z Dziedzic

Czas odjazdu zbliża się. Słychać okrzyki na cześć Francji i Marszałka Focha i pociąg rusza.— Szef protokołu ministra wojny rotmistrz Szmidt prosi na śniadanie do wagonu restauracyjnego—gdzie przy stoliku marszałka Focha widzimy min. Sosnkowskiego i posła Korfantego.

### W Katowicach.

Pociąg zatrzymuje się w Katowicach.—Słychać niemiłkające okrzyki na cześć Francji i Marszałka. Kompanja honorowa prezentuje broń i Marszałek przyjmuje raport, poczem następuje reprezentacja władz rządowych i municypalnych przez posła Korfantego. Poseł Korfanty przedstawił w stroju górno-

którym władał. Ale cóż, kiedy to trwało ledwie pół roku, zapowiadany ks. Jungowski przyjechał i objął rządy, które sprawował „très negligement“, czując w sobie talent kaznodziejski i nabytą wiedzę, miał wyższe aspiracje. Instytut uważał, jako tymczasowe „malum neussavium“. Przyjeżdżając do Łowicza na regensa ks. Jungowski robił poświęcenie dla dość licznej rodziny, która musiała z czegoś żyć, a Instytut akurat się do tego nadawał, po niedługim tu pobyciu, powołany do Warszawy na lepsze stanowisko, wyjechał. Po ks. Jungowskim nastal ks. Ignacy Kisieliwski, akademik, łowicki o szlachetnej duszy i zacnem sercu, przytem towarzyski, gościnny, wesoly, posiadający wszystkie cechy szlachcica polskiego. Przedewszystkiem zbliżył on do siebie młodzież, wspólnie z nią spożywał „święcone“ wielkanocne i „wilję“ na Boże Narodzenie, słowem—dusza człowiek. Okres jego zarządu instytutem był okresem miłym, przyjemnym jaskrawo się odbijającym od okresu poprzedniego. Młodzież dopiero teraz poczuła w sobie pewną godność i urodzoną ambicję, będąc traktowaną więcej niż poludzką, bo poprzyjacielsku. (c. d. n)

śląskim jedną z gospodyń, Marszałek był zachwycony. Następnie zbliżywszy się do rozentuzjanzowanych dzieci całował niektóre z nich.

### Odjazd z Katowic.

Pociąg zwołna rusza wśród okrzyków zebranych tłumów, zasypywany kwiatami.—Po drodze wszystkie stacje aż do Częstochowy wspaniale udekorowane a na nich tłumy publiczności wraz z delegacjami i orkiestrami.

### W Częstochowie.

Na stacji wspaniale udekorowanej oczekują delegacje, wojsko i duchowieństwo. Marszałek przyjmuje raport. Przemawiają kolejno starosta p. Kühn i prezes Częstoch. Rady Miejskiej dr. Nowak kończąc przemówienie okrzykiem na cześć Francji i Marszałka. Podchwytną to tłumy i słychać niemilknący okrzyk witających.

Następnie przemówienie ks. kan. Wróblewskiego i przedstawiciela francuskiej kolonji, dyrektora Marchal'a

Małeńkie bobo w stroju alzackim wręczające kwiaty, Marszałek serdecznie całuje, poczem przyjął kwiaty od delegacji pań. Przejście przez ślicznie udekorowaną stację na miasto, gdzie oczekują liczne samochody, skąd wyruszają na Jasną Górę, mijając 7 bram tryumfalnych artystycznie wykonanych, a tłumy niezliczone witają z entuzjazmem jadących.

### Na Jasnej Górze.

U stóp Jasnej Góry wita Marszałka przeor klasztoru O. Markiewicz. W kaplicy przed ołtarzem przemawia biskup Krysiński i zapowiada Marszałkowi Mszę św. na Jego intencję. Po Mszy O. Przeździecki prowadzi do skarbcza, gdzie Marszałek ujrawszy szablę króla Jana Sobieskiego odezwał się w te słowa:

„Niechże mi wolno będzie dotknąć się tej szabli“ i z nabożeństwem wziął ją do ręki. Kładąc swój podpis w księdze pamiątkowej, Marszałek zauważył podpis Ludendorfa i uśmiechnął się serdecznie.

Gdy na podpis kaisera Wilhelma prezes Tow. Opieki nad zabytkami Edward hr. Krasieński wyraził uwagę do Marszałka, że dzięki Marszałkowi Fochowi nareszcie ten podpisany znikł, marszałek odrzekł: „To nie tylko ja, to wszyscy tego pragnęli“.

OO. Paulini częstowali gości starym węgrynem. Następnie Marszałek Foch zwiadał waly i bardzo mu się podobały Stacje Męki Pańskiej.

OO. Paulini ofiarowali Marszałkowi naturalnej wielkości obraz Matki Boskiej Częstochowskiej.

Rozentuzjanzowany młody Paulin ucałował Marszałka z okrzykiem:

J'ai Vous aim (Ja pana kocham!)

Staruszka 75-letnia—Francuska, która opuściła Francję 55 lat temu, dopadła ręk Marszałka i błagała aby przyjął własnoręcznie przez nią zrobione dla Niego rękawiczki i gdy Marszałek ucałował rękę staruszki, ta ze wzruszenia dostała ataku spazmatycznego. Wkrótce następuje wyjazd z Częstochowy, w wagonie ogólny obiad.

### Piotrków.

Dworzec udekorowany. Delegacje, kompanje honorowe, powstańcy 63 roku, przy których dłużej zatrzymuje się wzruszony stary generalissimus. Po 10 minutach pociąg rusza.

### Skierniewice.

Na dworcu ładnie udekorowanym tłumy witających. Pani Mazarałki wręcza Marszałkowi piękny

kilim łowicki, oraz wspaniałe album w wykonaniu art. malarza Apolinariusza Kędzierskiego z widokami ruin i okolic Skierniewic zniszczonych ostatnią wojną.

Dziewczynki w strojach łowickich wywołują zachwyt, dwie z nich wręczające dzban do kwiatów marszałek całuje.

Następuje odjazd—Po drodze stacje udekorowane i wszędzie zebrane tłumy z orkiestrami.

Goście przybywają do Warszawy pod wrażeniem, które określił w Częstochowie gen. Hergaut w następujących słowach:

Jest to dzień niezapomniany.

(d. c. n.)

M...a S.

## Z Tygodnia.

O większość polską w Sejmie toczy się walka pomiędzy Janem Dąbskim, posłem z Łowickiego a W. Witosem, prezesem klubu „Piasta“. Początkowo różnica zdań co do większości polskiej w Sejmie była przedmiotem obrad klubowych, dziś już obie strony zaczynają walkę otwartą na zjazdach wojewódzkich i poszczególnych powiatach. O ile p. Witos posiada za sobą olbrzymią większość w swoim klubie za połączeniem się ze stronnictwami z Chrześcijańskiego bloku o tyle p. Dąbski zdołał przeciągnąć na swoją stronę kilku posłów, którzy ciągną w stronę „Wyzwolenia“ i uważają, że dotychczasowy stan rządów w Polsce jest dobry i większość żydowsko socjalistyczno zaraniarska daje gwarancje odrodzenia gospodarczego i narodowego. Cała prasa żydowsko-masońska rzuca się i pieni na myśl, że może w Polsce przyjść do skutku większość polska i rządy mogą przejść do żywiołów narodowo usposobionych.

W najbliższych dniach przekonamy się, czy dojdzie do większości w Sejmie, mimo zakulisowych intryg różnych wielkości, czy też zwycięży orientacja zdrowa, silna i mająca za sobą większość narodu.

Przyjazd Marszałka Focha do Polski pochłonął uwagę całego kraju i pobyt Jego w Polsce przyczyni się bezwzględnie do większej jeszcze przyjaźni Francji i Polski, które mają wspólny cel w działaniu w stosunku do naszych wrogów zewnętrznych.

Rokowania z Gdańskiem zostały przez nasz rząd zerwane wobec prowokacyjnego stanowiska, jakie „Wolne Miasto Gdańsk“ zajmowało i zajmuje w stosunku do Polski—a ostatnio ośmielono się nawet zarekwirować gmach należący do nas, na terytorjum Gdańska, gdzie mieściła się Polska Akademia Handlowa. Nowy kurs polityczny musi nastąpić w stosunku do tych politykujących hakatystów, żyjących naszym kosztem.

### Ze świata.

(-) Hallerczycy uchwalili pogardę dla lewicowców. Na rocznym posiedzeniu placówki numer 5-ty Stowarzyszenia Armji Polskiej w Ameryce, członkowie uchwalili rezolucję następującą i polecili ją ogłosić w prasie polskiej w Ameryce: „Wobec niecnych ataków na osobę byłego wodza i członka honorowego naszej placówki numer 5-ty, Stowarzyszenia Wojsk Polskich w Ameryce, Generała broni Józefa Hallera, powiarzanych przez niektóre pisma tutejsze za prasą w Polsce, my członkowie placówki numer 5 ty, Stowarzyszenia Wojsk Polskich w Ameryce, zamieszkali w Chicago, Ill., uchwalamy

Wszystkim, którzy raczyli przyjąć udział w oddaniu ostatniej posługi drogi nam zwłokom matki mojej s. p.

## Eugenji Iwanowej

p. Gołębiowskiemu za udzielenie bezinteresowne koni składam serdeczne „Bóg zapłać“  
Córka.

jednogłośnie co następuje: Trzymaliśmy się, jako byli żołnierze zdala od walk partyjnych w Polsce, a przeniesionych na grunt amerykański, lecz nie możemy pominąć milczeniem ataków skierowanych na osobę generała Józefa Hallera, byłego naszego wodza, wielkiego, gorąco kraj miłującego Polaka i żołnierza bez zmazy. Wyrazamy głęboką pogardę oszczercom, którzy w celu pogwałcenia swego przeciwnika politycznego, nie wahają się uciekać do najnikczemniejszych oszczerstw i rzucają niemi na osobę naszego dostojnego członka honorowego. Wierzmy niezłomie w czystość zamiarów naszego wodza byłego i w tej chwili próby stajemy w jego obronie, gotowi bronić jego czci, tak, jak niegdyś słuchaliśmy jego rozkazów, jako żołnierze Armii Polskiej. Zważywszy zaś, że atakowanie człowieka nieobecnego, który nie może się bronić, jak to ma właśnie miejsce w Stanach Zjednoczonych w stosunku do osoby generała J. Hallera, jest nikczemnością, i że takie pozaoczne ataki są oznaką tchórzstwa i spodlenia moralnego atakujących, — oraz zważywszy, że walka prowadzona na lamach pism polskich w Ameryce przynosi ogromną szkodę naszej Ojczyźnie i poniża nas wszystkich w opinii świata, i zważywszy, że tylko zgodna praca wszystkich kraj miłujących Polaków zapewnić może spokój i szczęście naszej Ojczyźnie, potępiamy jaknajenergiczniej nikczemne ataki na osobę generała broni J. Hallera niektórych tutejszych pism polskich i piętnujemy te pisma mianem kalumnjatorów, oszczerców i tchórzów; zwracamy się, jako byli żołnierze, którzy w armii polskiej reprezentowali szczerze i gorąco Polskę miłujące Wychodźstwo polskie w Ameryce z gorącym apelem do wszystkich rodaków naszych, by z pogardą odwrócili się od burzycieli naszej zgody i jedności narodowej i postawą swoją zmusili wicherzycieli do zaprzestania nikczemnej, szkodę Ojczyźnie naszej przynoszącej, niszczącej roboty. Niech żyje nasza wolna, zjednoczona Ojczyzna Polska! Niech żyje nasz były wódz i nasz dostojny członek narodowy, generał broni Józef Haller! — Za placówkę Nr. 5 Stowarzyszenia Weteranów Armii Polskiej — doktor F. Lenart prezes i przewodniczący Komisji Rezolucji: Komisja Rezolucji doktor Fr. Lenart. J. Ćwik. S. Górski. M. Rudnicki. R. Wolf. C. Żuławski.

(-) **Ku przestrodze publiczności kupującej w Gdańsku.** Dzienniki gdańskie zamieszczają tabelę porównawczą cen w Gdańsku w porównaniu z miastami Rzeszy niemieckiej. Z tabeli wynika, że ceny materiałów sukiennych, obuwie, konfekcja itp. są średnio o sto procent wyższe niż w Niemczech, tudzież o 50 — 70 procent wyższe niż w miastach Wielkopolski i Pomorza. Ceny te utrzymują się na tak wysokim poziomie jedynie dzięki napływowi nabywców z Polski, którzy nie orientując się w cenach przed wyjazdem do Gdańska, czynią tu dobrane zakupy i stają przez to na przeszkodzie

zniżce cen towarów tych oraz utrzymują temsamem ceny na poziomie kursu dolara, z przed miesiąca jt. gdy za dolara placono ponad 40 tys. marek niem.

(-) **Ilu ludzi stracił w roku 1922 Bolszewicy Rosyjscy.** Berlin, Niemcy. — Wychodzące tu antysemickie pismo „Deutsches Wochenblatt“ zamieszcza bardzo charakterystyczną i znamioną statystykę, sporządzoną na podstawie urzędowych zestawień bolszewickiej Rosji, z której wynika, że od dn. 7 listopada 1921 aż do początku 1923 roku straconych zostało w Rosji:

1) 815,000 chłopów, 2) 193,000 robotników, 3) 260,000 żołnierzy, 4) 58,000 policjantów, 5) 11,000 oficerów policyjnych, 6) 54,000 oficerów, 7) 9,000 lekarzy, 8) 6,000 profesorów i nauczycieli, 9) 12,900 właścicieli dóbr, 10) 1,215 duchownych, 11) 28 biskupów, 12) ani jednego żyda. Wszyscy straceni czy to przez rozstrzelanie, czy przez powieszenie, są Rosjanami i nie było wśród nich ani jednego żyda. Władza rosyjska ma obecnie skład następujący:

Rada komisarzy ludowych ogólna liczba 23 — w tem żydów 17, czyli 77 proc. Komisja wojenna ogólna liczba 45 — w tem żydów 33, czyli 77 proc., Komisaryat dla spr. zagr. ogólna liczba 16 — w tem żydów 13, czyli 81 proc. Komisaryat dla finansów ogólna liczba 30, — w tem żydów 24, czyli 80 proc. Komisaryat dla sprawiedl., ogólna liczba 21 — w tem żydów 20, czyli 95 proc. Komisaryat dla oświaty ogólna liczba 53, — w tem 42 żydów, czyli 79 proc. Komisaryat dla pomocy społecz. ogólna liczba 6 — w tem żydów 6, czyli 100 proc. Komisaryat dla robót publ., ogólna liczba 8 — w tem żydów 7, czyli 88 proc. Posłowie bolszewickiego Czerwonego Krzyża w Berlinie, Wiedniu, Warszawie, Budapeszcie, Kopenhadze ogólna liczba 8 — w tem żydów 8, czyli 100 proc. Komisarze prowincjonalni ogólna liczba 23 — w tem żydów 21, czyli 91 proc. Dziennikarze prowincjonalni ogólna liczba 41 — w tem żydów 41, czyli 100 proc. Z ogólnej liczby 100 komisarzy sowieckich jest 88 żydów. Z rządowych dziennikarzy niema ani jednego chrześcijanina — są sami żydzi, natomiast między milionami skazańców nie było dotąd ani jednego żyda. Bardzo to zaiste znamienne i charakterystyczne cyfry.

W. K.

## KRONIKA

### Kalendarzyk.

*Prątek* † Mamerta B. W., Maksyma M.  
*Sobota* Pankracego M.  
*Niedziela* Matki Bosk. Łask., Serwacego B. W.  
*Poniedziałek* Bonifacego M.  
*Wtorek* Zofji Wd. M. i Jana de la Salla.  
*Sroda* Jana Nepomuc. K. M.  
*Czwartek* Paschalisa W.

Wschód słońca g. 4. m. 50, zachód g. 8. m. 15.

— **Wręczenie daru Marszałkowi Fochowi przez delegację Łowickiego Komitetu przyjęcia Marszałka Focha.** Wskutek zmiany programu podróży Marszałka Focha, przejazd przez Łowicz nie nastąpił, jak się tego spodziewano w środę o godzinie 4-ej po poł. a tegoż dnia o godz. 6-ej z min. rano. Na starania, jakie poczynił, Komitet miejscowy przyjęcia Marszałka Focha, aby godnie przyjąć dostojnego Gościa, na dworcu, otrzymano depeşe z Prezydium Rady Ministrów tej treści:

„Proszę zawiadomić Ks. Niemirę przewodniczącego Komitetu uczczenia Marszałka Focha, że wskutek zmiany programu jazdy — powitanie na dworcu w Łowiczu nie może nastąpić“.

#### Prezydjum Rady Ministrów

Warszawa dn. 6/IV godz. 13 m. 37.

Po otrzymaniu tej depezy Komitet wydelegował p. J. Komara do Prezydjum Rady Ministrów z prośbą o umożliwienie Komitetowi złożenia hołdu i daru od Ziemi Łowickiej w Warszawie. Delegat Komitetu przywiózł piśmienne zapewnienie możliwości wręczenia daru Marszałkowi Fochowi w Warszawie.

Zwołano zebranie Komitetu i wybrano delegację dla wręczenia daru, składającą się z 6 osób. W ostatniej jednak chwili trzech delegatów nie mogło pojechać i dar wręczyły trzy osoby: pp. rejent J. Szeligowski, Emil Balcer i A. Szeremetti. Delegacja ta udała się do Prezydjum Rady Ministrów, gdzie z wielkiem zaciekawieniem oglądano album z widokami Łowicza i okolic z poszczególnymi fragmentami, jako to: kościół po-pijarski, wewnątrz którego ustawione są niemieckie samochody na czele z właścicielami tychże, Kolegjata, Kościół S-go Ducha, S-go Jana, panorama Łowicza, zdjęta z Zamku, Gimnazjum im. Ks. Józefa Poniatowskiego i Seminarjum Nauczycielskie z bramą na Mostowej, gmach po-Bernardyński, pałacyk gen. Klickiego, Nowy Rynek podczas targu, Arkadja i Walewice z pokojem, w którym podobno gościł Napoleon — w pałacu ongi Walewskich obecnie p. Stanisława Grabińskiego.

Do zdjęć tych nasi miejscowi artyści-malarze w osobach: p.p. Krawczyka, Nasterskiego, Mirona Rószkiewicza i Teo-Tura dostosowali odpowiednie winjety i rysunki, ofiarowując swą pracę, czas i farby bezinteresownie, za co należy im się uznanie. P. Teo-Tur wykonał znakomicie dedykację na kartonie, naśladowującym stary pergamin.

Na odwrotnych stronach kartonów naklejone były wycinanki łowickie roboty kobiety wiejskiej J. Strycharskiej z Łowicza, a deseń rysowany własnego pomysłu 12-to letniej jej córki.

Wielniaki płótno na okładkę ofiarowali właściciele tkalni p.p. Wyrzykowsy.

Zdjęcia zaś wykonane były przez zakład fotograficzny p. Wesołowskiego. Album wystawione było przez kilka dni w oknie Księgarni p. Karola Rybackiego, gdzie wszyscy mieszkańcy Łowicza mieli możliwość oglądania.

Album to wręczone zostało w Prezydjum Rady Ministrów przez delegatów Marszałkowi Fochowi, który przyjął delegację o godz. 10 m. 30 rano w środę.

Przemówił w języku francuskim do Marszałka Focha w imieniu polskiej ludności Łowicza, p. rejent Jerzy Szeligowski temi słowami:

„Wysłani jesteśmy, Panie Marszałku od ludności polskiej starożytnego grodu Łowicza do złożenia Panu wyrazów jej hołdu, wyrażenia serdecznych uczuć dla Francji i dla Czc. godnej Osoby Pańskiej i wręczenia dla pamięci o kraju, przez który ostatnio Pan przejeżdżał w wagonie kolejowym, tego albumu, które zawiera widoki miasta Łowicza, winjetki, przedstawiające sceny z życia miejscowych włościan i wycinanki z papieru, któremi włościanie, mają zwyczaj ozdabiać wnętrza swoich chat“.

Pan Marszałek przeglądając album, zapytał w jakiej odległości leży miasto Łowicz od Warszawy i po otrzymaniu wyjaśnienia oświadczył: „Ja chciałbym bardzo dużo uczynić dla Polski i są mi

wielce mile wyrazy sympatji i uznania, które od Polaków otrzymuję, poczem serdecznem uściśnieniem dłoni pożegnał się z delegatami, spiesząc do ważnych zajęć, któremi każda chwila pobytu w Warszawie tego wybitnego przedstawiciela Francji jest wypełnioną.

M...a S.

— **Podziękowanie.** Zarząd Stow. Robot. Chrześcijańskich serdecznie dziękuje panom Dyr. Olszewskiemu, pr. Bucholcowi, ks. Kanonikowi Stępowskiemu i ks. pref. Zawadzkiemu, jako sekcji odczytowej przy Stow. Robot. Chrześc.; za inicjatywę, zorganizowanie i wygłaszanie odczytów w czasie od 1 stycznia do 1 maja r. b., jak również wszystkim panom profesorom, studentom i uczniom, którzy w tym czasie wygłosili odczyty w Sali Stow. Robot. Chrześcijańskich.

Zarząd.

— **„Myśl narodowa“.** Szczury—Adolf Nowaczyński. Wróżby naszych najserdeczniejszych o nadchodzącym rządzie. Moda egipska. (Bajka)—Adolf. N. Orderowe kwasy.—Adolf Nowaczyński. Szalom. A.—P.—Asch. Gróźba dr. Wigodzkiego. Także... „plon“. X „Antek z Paryża“.—A. N. Eugenjusz Starczewski w sprawie żydowskiej (1912). W obronie zagrożonych nazwisk. Z obory tajnych celów. Jeden wieczór marszałka Foch'a—Stanisław Stroński. Od Redakcji.

— **№ 19 Szopki Marszałek Foch o nich, H. Nowodworskiego.** Lekcja geografji, S. Biedrzyckiego. Nie wylany, ale wlany, Z. Skwirczyńskiego. Dawno czas, T. Kleczyńskiego. Warszawianka B. Kolińskiego.

— **Posiedzenie Głównego Komitetu Wykonawczego „Jarmark Wystawa“** odbędzie się w dniu 17 b. m. o godzinie 12-iej w południe w sali radzieckiej Magistratu m. Łowicza.

— **„Milionówka“.** W dniu 4 b. m. wylosowano z kola № 1.270.722 sprzedany w kasie skarbowej w Siedlcach.

— **Godne naśladowania.** Na skutek odezwy Toruńskiej urzędnicy kolejarze ofiarowali na ręce p. Zielińskiej siedemdziesiąt sześć tysięcy marek, oraz inni obywatelowie na ręce p. Chojeckiego trzydzieści siedem tysięcy marek. Suma stu trzynastu tysięcy marek została wpłacona do P. K. O. konto № 6600 na Instytut Astronomiczny im. Kopernika.

W. Doleżał czł. T. A.

P. S. Spis ofiarodawców przesyłam do Prezesa Komitetu Toruńskiego w celu wydrukowania.

— **Wandalizm.** Od jakiegoś czasu zorganizowana banda okrada z kwiatów a nawet wrywa drzewka i kradnie blachę i żelazo z grobów cmentarnych.

Jeżeli są zwyrodniałe jednostki, dopuszczające się podobnych i ohydnych profanacji grobów, władze bezpieczeństwa publicznego i dozory cmentarzy winny wejrzeć w te sprawy aby ukrócić podobne występki. Czekamy zarządzeń.

— **Komunikat Komitetu Organizacyjnego.** „Święto Harcerskie“. Zgodnie z zapowiedzią Odezwy Komitet przystąpił do zrealizowania myśli i dlatego też:

1) Młodzież harcerska zbiera już od kilku dni fanty od mieszkańców m. Łowicza i okolic, mając upoważnienia pisemne, podpisane przez Przewodn. Komitetu, Feliksa Andrzejewskiego i Referenta Sekcji Loteryjnej, Zdzisława Śloniewicza, prócz tego zaopatrzone okrągłą pieczęcią 1-iej drużyny.

2) Celem ułatwienia szerszemu Ogółowi wzięcia udziału w Akademji połączonej z koncertem, harcerze będą sprzedawali bilety, chodząc po mieszkaniach.

3) Wierzmy, że wszystkie organizacje, szkoły średnie i powszechnie, wojsko, cechy i cały ogół mieszkańców Łowicza i okolicy, wezmą czynny udział przez swe delegacje w nabożeństwie dn. 20 maja r. b., a w całości poprą imprezy dochodowe.

*Bolesław Łuczniak* Sekretarz Komitetu.

*F. Adrzejewski* Przewodniczący Komitetu.  
— „Niebezpieczeństwo żydowskie“ pod takim tytułem wygłosił odczyt w dniu 6 b. m. p. Zajączek w sali Stow. Robotn. Chrześc., delegat T-wa „Rozwój“ i vice-dyrektor Kieleckiego Oddziału T-wa.

W mocnych słowach przedstawił prelegent rolę żydostwa w Polsce wobec licznie zgromadzonych mieszkańców miasta. Po odczycie uchwalono rezolucję i wybrano Komitet Organizacyjny celem założenia Oddziału T-wa „Rozwój“ w Łowiczu. W artykule wstępnym dzisiejszego numeru podajemy w skróceniu treść odczytu, który dostatecznie charakteryzuje rolę żydów w Polsce i świecie całym. Dalszy ciąg sprawozdania nastąpi w przyszłym numerze.

— **Wybuch.** W dniu 11 b. m. gospodarz Józef Uczciwek ze wsi Goleńska, znalazł podczas orki szrapnel. Chcąc się przekonać w domu o jego zawartości, zaczął rozbijać go o kamień, wobec czego nastąpił wybuch, który oberwał mu prawą rękę, nos, uszkodził rwarz i głowę.

Takich wypadków było w Polsce już tysiące, są jednak ludzie, którzy w tak naiwny sposób postępują.

Straszny ten wypadek winien być wskazówką i przestrogą dla innych. Znalezione granaty i szrapnele należy pozostawiać na miejscu i wezwać odpowiednie władze do zabrania a uniknie się kalectw i nieszczęść.

Poszkodowany Uczciwek znajduje się w szpitalu w Łowiczu.

— **W Łowiczu wszystko możliwe,** gdyż jak głośzą porozklejane afisze, d. 13 b. m. odbędą się zawody piłki nożnej pomiędzy żydowskim klubem „Szturm“ i klubem sportowym 10 p.p. Ciekawi jesteśmy bardzo tych rezultatów, gdyż żydowie już dziś będą po mieście, że w niedzielę grać będą z wojskiem! Cóż wobec tego znaczą uchwały i rezolucje o odzydzeniu kraju. Nic!

— **Wylewanie z beczak** praktykuje się obecnie w Łowiczu od godziny 9 wieczór. Od kogo, zależy aby podobne praktyki były ukrócone i umożliwiły mieszkańcom oddychanie powietrzem a nie wylzewami.

— **Wścieklizna** rozpanoszyła się w Łowiczu na dobre. W piątek mieszkańcy miasta byli świadkami polowania na wściekłego psa w posesji należącej do p. Sieroszewskiej przy ul. Koński Targ. Policja nasza sprawiła się gracko — ale co robi w takim razie czyszciciel miejski? Psów w Łowiczu waleśających się po mieście jest już prawie tyle co w Konstantynopolu! Ładne porządki.

— „Inwalidzi niech z głodu zdychają, niech żyje ekspozytura chjenu“ tak pisze p. „St. M.“ w „Gazecie Łowickiej“ z dnia 13 maja r. b.

W ściwie nie należałoby nawet odpowiadać na podobne artykuły, gdyby sprawa kolportażu gazet narodowych przez „Łowiczanina“ nie była kłamliwie przedstawiona przez ukrywającego się autora pod literami St. M., znanego zresztą na bruku łowickim p. Stefana Małuchnika z Obrzydłówka, który w demagogiczny i kłamliwy sposób przedstawia sprawę kolportażu.

Nie dziwię się zupełnie, że złość przemawia z całego tego artykułiku, gdy się weźmie pod uwa-

gę, że w dniu 1 Maja r. b. „Gazeta Poranna“ w sprzedaży ulicznej kosztowała mk. 900 (dziewięćset marek) a chłopcy „Łowiczanina“ sprzedają od tego dnia mk. 700 (siedmset marek).

Historja kolportażu gazet narodowych przez „Łowiczanina“ bierze swój początek z tego, że biuro „Rach“ sprzedawało gazety narodowe po niemożliwie wygórowanych cenach, wobec czego były dostępne tylko dla osób zasobnych w gotówkę a nigdy dla szerokich mas ludności, które łakną prawdy a nie błyskotek i wymyślań ziejących gazet socjalistyczno żydowskich i które zawsze było można nabyć w kiosku i na ulicy a stale było brak „Gazety Porannej“, „Szopki“, „Myśli Narodowej“ i „Gazety Warszawskiej“.

Z tych właśnie przyczyn powstał kolportaż gazet narodowych w Łowiczu i nie pomogą kłamliwe płacze i narzekania, że p. Stefan Obrzydowski został przez to pokrzywdzony i grozi mu ruina a „endecja“ napycha kieszenie.

Gdyby p. Stefan Obrzydowski (a raczej p. Obrzydowska) jednakowo traktowali sprzedaż gazet narodowych i socjalistyczno-żydowskich, nikomu by nawet nie przyszło do głowy robić jakiejś wyimaginowanej przez p. St. M. konkurencji, lecz skoro ktoś się bawi w politykę tam, gdzie jej być nie powinno, to musi ponosić konsekwencje i niech wymyśla sam sobie.

Pan Stefan Obrzydowski, zawsze i wszędzie stara się osobę swoją przedstawiać ze strony b. korzystnej i robi to w sposób krzykliwy, sądząc że przedstawiając się jako inwalida zatrze w ten sposób działalność socjalistycznego agitatora.

Przechodząc następnie do spraw osobistych i „Łowiczanina“ zaznaczam, że autor artykułu kłamie bezczelnie i uważa, że tylko za pieniądze można pracować społecznie i dlatego pisze, że obóz „endecji“ wydaje „Łowiczanina“.

Do wiadomości p. St. M. podaję, że „Łowiczanin“ wychodzi już lat 3 pod moim kierunkiem i nie za pieniądze „endecji“ a trudem i pracą niżej podpisanego, który przeszedłszy całą rewolucję rosyjską i piekło bolszewickie, po powrocie w 1919 roku do kraju i zorientowaniu się, że i Polsce grozi zaraza bolszewicko-żydowska, przejął w swoje ręce wydawnictwo, które się rozwija ku złości wyznawców Marksa.

Więc nie za pieniądze „endecji“ i banków a za moje ciężko zapracowane trzy grosze wychodzi „Łowiczanin“ i to dotąd, dopóki mi starczy sił, a ponieważ jestem jeszcze młody, liczę na to, że dużo jeszcze wody upłynie zanim ujrzycie „Łowiczanina“ i jego redaktora pogrzebanych na placówce.

Pasek na gazety narodowe w Łowiczu pękł, więc zółć się rozlała i zalewa łamy socjalistycznych gazetek.

*Mieczysław Szajding.*

## **S P O R T.**

Łowicz, dnia 6. V. Boisko wojskowa W. K. S. 37 p. p. — W. K. S. 10 p. p. 5:1 (1:0).

Rewanż między powyższymi drużynami zakończył się znów klęską drużyny 10 p. p. Drużyna 37 p. p. mimo takiej wygranej nie pokazała tak ładnej gry jak w Kutnie. Natomiast drużyna 10 p. p. wykazuje postępy, atak zaczyna rozumieć swe zadanie. Obrona 37 p. p. bardzo dobra, w drużynie 10 p. p. bardzo dobry lewy obrońca (por. Burjan). W pierwszej połowie gry ma przewagę drużyna

37 p. p. Po pauzie góruje początkowo cprawda drużyna 10 p. p., jednak mimo to 37 p. p. uzyskuje 4 bramki przez przedarcie się poszczególnych graczy ataku. Sędzia por. rez. Szkolnicki — dobry.  
F. K.

Łowicz, dnia 10. V. Boisko wojskowe. K. S. „Orzeł” — W. K. S. 10 p. p. 0:0.

Drugie w tym roku zawody między powyższymi drużynami zakończyły się znów wynikiem remisowym. „Orzeł” wytwarza w pierwszej połowie swym przeciwnikom kilka niebezpiecznych sytuacji pod bramką, czem rewanżuje się 10 p. p. w drugiej połowie, jednak żadna z drużyn nie potrafiła tych sytuacji wykorzystać. Po drugiej z rzędu nierozegranej przypuszczać należy, że następne spotkanie tych klubów będzie ciekawe, gdyż wyłoni ono zwycięzcę. Sędzia p. Michałowski.

F. K.

## OBIEKTY.

Na budowę szkoły im. ks. prałata Budkiewicza Antoni Szaniawski 100.000 mk.

Na dar dla Marszałka Focha składa Stanisław Grabiński z Walewic 60.000 mk.

## Listy do Redakcji

Szanowny panie Redaktorze!

Przeczytawszy artykuł „Pamięci Męczennika za wiarę słów kilka” umieszczony w 18 Nr. „Łowiczana” i przyłączając się do myśli wyrażonej przez p. Antoniego Szaniawskiego „że najlepszą odpowiedzią na czyn zbrodniczy wrogów wiary i ludzkości spełniony na osobie świetlanej pamięci Ks. Prałata Konstantego Budkiewicza, jest wzniesienie szkoły jego Imienia w Łowiczu.

Szkoły „która będzie kuźnicą świadomości polskiej i umacniać potęgę etyki chrześcijańskiej” a więc tych idei w obronie których złożył swe życie ś. p. Ksiądz Męczennik i patrijota, pozwałam sobie ofiarować opracowanie projektu i planów budynku szkolnego, do wzniesienia którego niewątpliwie przyczyni się sławetna Rada miasta, Łowicza dając odpowiedni plac.

Oprócz tego gotów jestem wygłosić jeden lub dwa odczyty na ten sam cel:

1. „Kraje Transkaukazu i Persja i ich znaczenie w ekonomicznym rozwoju Polski”,

2. „Jak winniśmy bronić polskości naszych miast”.

Racz przyjąć panie Redaktorze słowa szczerego pozdrowienia

i szacunku

Ludwik Piekarski

Warszawa, 9/5—1923 r.

(Przyp. Red.) Mamy nadzieję, że ogół Społeczeństwa łowickiego poprze inicjatywę i pierwszy dar p. A. Szaniawskiego jak i bezinteresowną pracę p. L. Piekarskiego i myśl stanie się czynnem ku pożytkowi Łowicza i jego najbiedniejszej ludności. Jesteśmy pewni, że przyszła Rada Miejska weźmie pod uwagę słowa p. Piekarskiego i ofertę przyjmie a całość się złoży.

## Kinematograf „Eos”

W sobotę dnia 12 i niedzielę dnia 13/V

## Lady Hamilton

Dramat w 6 aktach.

W sobotę dn. 19 i niedzielę dn. 20 maja

„Tajemnica przystanku tramwajowego”.

## Zgubiono bucik

lakierek idąc z Kostki przez Glinki, Bielawską na Podrzeczną. Łaskawy znalazca zechce oddać do redakcji „Łowiczana”.

Żądajcie pocztówką, naszego najnowszego cennika wszelkiego rodzaju manufaktury, Ekspedycji przesyłek pocztowych „Nadzieja” w Łodzi ul. Kielińskiego 40 Ł. Ł. Cennik natychmiast będzie wysłany zupełnie bezpłatnie — i przyniesie Sz. P. dużo korzyści —

10—2

## Szparagi w Niciarni.

### KOSTJUMY TEATRALNE

do sprzedania

w Stowarz. Robotników Chrześcijańskich w Łowiczu.

Gospodyni wiejska obznajmiona z gospodarstwem wiejskim, hodowlą drobiu, mleczarstwem, poszukuje posady w majątku ziemskim. Posiada kilkuletnie świadectwa. Wiadomość: Stary Rynek 10, Księżopolska. 143—3—3

Lewkowicz Michał zgubił kartę powołania wydaną przez P. K. U. w Łowiczu. 150—2—2

Teofil Godziszewski zgubił kartę zwolnienia wydaną w P. K. U. w Łowiczu. 152—3—2

Władysław Trepa zgubił kartę zwolnienia wydaną przez pułk w Swieciu. 156—3—2

Józef Kurjata zgubił kartę powołania wydaną w P. K. U. w Łowiczu. 141—3—3

Ponifacemu Baczyńskiemu w Mysłakowie skradziono z domu wraz z innemi rzeczami powołanie wojskowe wydane w P. K. U. w Łowiczu. 140—3—3

Antoniemu Florczakowi z Soboty skradli paszport niemiecki ze 100 mk. w Żychlinie na jarmarku w grudniu 1917 roku. 161—3—1

Franciszek Harusta zgubił paszport i dowód wojskowy wydany w P. K. U. w Skierniewicach. 163—3—1